PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 40. Kraków, dnia 5 października 1919 roku. Rok XX.

Czas skończyć wojnę!

Lwowski „Dziennik Ludowy“ pisze:

W czasie światowej wojny bodaj dla uspokojenia ludności pojawiały się wiadomości co pewien czas o próbach nawiązania rokowań pokojowych, odpowiedzialni politycy poczuwali się do obowiązku zapoznawania swych społeczeństw z celami wojny i dla swych zamiarów i celów politycznych domagali się od reprezentantów narodów opinii i zaufania.

U nas wojna trwa już z górą dziesięć miesięcy i społeczeństwo dotąd nie wie, dlaczego wojna jeszcze trwa, czy i kiedy może się skończyć. Patrzymy tylko na zwycięski i bohaterski pochód naszych wojsk, ale dokąd one jeszcze mają iść, na to pytanie nikt w Polsce nie próbuje nawet odpowiedzieć!

Jak długo chodziło o obronę zagrożonych granic państwowych, o odebranie zabranych nam ziem, nikt tego pytania nie stawiał i gdyby jeszcze dziś taka była potrzeba, pytanie to byłoby zbyteczne. **I dziś przed krokami wojennymi nie powstrzymywałby rządu nikt, gdyby np. chodziło o odebranie Śląska Górnego, czy innej ziemi polskiej!**

Ale wojska polskie dotarły daleko na wschód i północ, **zajęły ziemie, do których Polska nie może mieć żadnych praw i których przyłączenie byłoby dla Polski szkodliwe.** Powszechnem więc jest dziś pytanie, o jakie właściwie cele w tej wojnie chodzi, bo o tem panuje grobowe milczenie.

To samo pytanie stawia klerykalny „Głos Narodu“, którego chyba o sympatye dla bolszewizmu posądzić nie można!

Zajmując coraz większe przestrzenie, które trzeba objąć własną administracyą, a tej brak nam w kraju, olbrzymie połacie kraju musimy **obsłużyć kolejami, których nam brak dla własnych najkonieczniejszych, bo aprowizacyjnych potrzeb, wojna ta pochłania zastraszające sumy,** a skarb nasz świeci pustkami, wreszcie najlepsze nasze siły zaangażowaliśmy w tej wojnie, a w kraju rozpaczliwe wprost panują stosunki.

Rujnujemy więc państwo dla wojny, której celów nikt nie zna i której celowości dziś już społeczeństwo nie widzi.

Wprawdzie są wojownicy w naszym narodzie, którzy chcą wspomagać Denikinów i Kolczaków, im dalej od frontu tem są odważniejsi i u tych nawet myśl o pokoju wywołuje zaniepokojenie, ale tych obłąkańców jest na szczęście niewielu. **Społeczeństwo natomiast jest zaniepokojone długiem trwaniem wojny, zaniepokojone o swe dzieci, które giną zdala od ojczyzny, zaniepokojone jest wreszcie o stan wewnętrzny państwa.**

W kraju nic się nie robi, zupełny zastój gospodarczy. **Polska potrzebuje pracy twórczej, odbudowy ekonomicznej, zwrócenia wszystkich sił i pracy do organizacyjnej i produktywnej pracy,** ustrój gospodarczy i społeczny musimy dostosować do współczesnych potrzeb. I wszystko to, ogrom pracy leży odłogiem, nie produkujemy, wskutek czego żyjemy jak bankrut, a wszystko dla tej wojny.

Czas nareszcie z tem skończyć. Czas pomówić i z tamtą walczącą stroną, a niewątpliwie korzystne warunki pokoju się znajdą.

Czas skończyć wojnę!

Państwo, społeczeństwo polskie potrzebuje pokoju!

Wprawdzie już warszawskie piśmidła wszechpolskie zaczynają wołać o kryminał dla tych, co żądają pokoju, ale to pusty krzyk!

Żołnierz już swoje zadanie spełnił, teraz czas na robotę polityków i dyplomatów.

Społeczeństwo, masy ludowe żądają pokoju.

Jesienna Sesya sejmowa.

Rozpaczliwe położenie, w jakiem znajduje się kraj cały, skłoniły konwent seniorów do zwołania Sejmu, nie, jak pierwotnie zamierzano na dzień 7 października, **lecz już na 1 października.**

Zaiste, szkoda było każdego dnia zwłoki, albowiem stosunki tak się układają, iż zwołanie Sejmu i wytoczenie przed nim spraw szeregu, jest rzeczą niezbędnej konieczności.

Dość wspomnieć o niesłychanej biedzie i głodzie i nieporządkach w aprowizacyi kraju! **Ustawa sejmowa o dostarczeniu zboża została poprostu zbojkotowana przez bogatych chłopów,** którzy wcale do miast zboża nie chcą dostarczać, puszczając natomiast wszystko na pasek! Brak cukru, brak chleba, brak jakiegokolwiek planu gospodarki aprowizacyjnej na zimę, brak węgla i odzieży, niesłychane złodziejstwa i łapownictwo, a wreszcie ciągnąca się już 8 miesiąc wojna — oto grzechy obecnego rządu, będącego wyrazicielem Sejmu — bez jakiejkolwiek stałej i silnej większości!

Jeżeli popatrzymy na załatwione dotychczas przez Sejm prace ustawodawcze, to zaiste — jakże nikle się one przedstawiają!

Z dwóch najważniejszych spraw, dla których właściwie Sejm ten był zwołany, to jest uchwalenia konstytucyi i reformy rolnej, zaledwie jedna, to jest reforma rolna została uchwalona i to — przypadkową większością jednego głosu! Cóż powiedzieć o Sejmie Ustawodawczym, który tak niezmiernej doniosłości ustawę załatwia większością jednego — przypadkowego — głosu! A i sama ustawa jest zupełnie niedostateczna, spaczona w pomyśle, a jej przeprowadzenie tkwi w dalekiej jeszcze przyszłości! Tak więc na polu reformy rolnej Sejm nie złożył egzaminu z dostatecznym postępem!

A druga sprawa? Gdzież jest Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej? Przecież to już pół roku Sejm obraduje, a poza pustą, napuszoną i nie logiczną deklaracyą rządu, która tylko ośmieszyła Polskę, nic dotychczas nie zrobiono! Proszę zaś nie zapominać, iż do dnia dzisiejszego nie spoczywają złe duchy, którym jeszcze ciągle pachnie w Polsce korona królewska! Te duchy wszelkich sił dokładają, aby przecież posadzić w Polsce na tronie jakiegoś bałwana, którego zrobi się „pomazańcem bożym“ i pozwoli mu lud grabić i wyzyskiwać, jak to czynili wypędzeni precz przez rewolucyę Karolkowie, Wilhelmy i jak się tam nazywa ta cała rozpłodowa stajnia królewskich i książęcych darmozjadów, łotrów i opilców, jakich tylu siedziało na tronach Niemiec!

I nasz Sejm, jakby naumyślnie, nie czyni nic, aby Polsce [illegible], geniuszem wodza Legjonów — Piłsudskiego do życia powołanej — zapewnić republikańską formę rządu, odpędzić na zawsze widmo królewszczyzny z przed progów polskiego Ludu! Obrady Komisyi konstytucyjnej wloką się jak po grudzie. Usiłowania naszych Towarzyszów są stale paraliżowane przez księżo-pańskich naganiaczy większości sejmowej i dlatego do dnia dzisiejszego niema jeszcze pod obradami Ustawy konstytucyi polskiej!

Tak więc Sejm obecnie się na jesienną sesyę zbierający ma za zadanie **3 najważniejsze sprawy:**

1) Uporządkować sprawy aprowizacyi. 2) Zakończyć wojnę. 3) Uchwalić konstytucyę i rozwiązać się bezzwłocznie!

Sejm bez stałej, silnej większości chłopsko-robotniczej jest nadal nie do pomyślenia! Sejm obecny, jako nieodpowiadający rzeczywistemu układowi stosunków w narodzie — nie powinien ani dnia istnieć dłużej poza termin, na jaki go zwołano, tj. do czasu uchwalenia Konstytucyi!

Związek Polskich Posłów Socyalistycznych będzie też wszelkiemi siłami dążyć, aby koniecznie i jak najprędzej przeprowadzić poruszone tu sprawy i Sejm rozwiązać!

Dość już rządów księżo-pańskich! Objąć w swe ręce musi rządy Lud: Robotnik i Chłop!

Zamach na istnienie Szkoły ślusarskiej w Świątnikach Górnych.

Istnieje w Świątnikach górnych, w podgórskim powiecie, Szkoła dla przemysłu ślusarskiego, która tam posiada osobny budynek i odpowiednie urządzenia. Szkoła — od lat szeregu — ta oddaje okolicy, a przedewszystkiem gminie wielkie usługi, jako podpora przemysłu domowego przy wyrobie słynnych na całą Polskę kłódek. Przed wojną miała być Szkoła ta znacznie rozszerzoną, już nawet materyały są na to rozszerzenie zwiezione!

Zdaje się, iż nie trzeba tracić ani jednego słowa w obronie jakiejkolwiek szkoły, a już w kraju, tak mało przemysłowym, jak Polska — w obronie istnienia szkoły zawodowej!

Niestety — wojna wszystko przewróciła do góry nogami i teraz z wielką biedą i wielkim trudem — trzeba to na nowo stawiać na nogi i do porządku doprowadzać, a ludziom, którym się także w głowach poprzewracało — trzeba na nowo rozum napędzać do głowy!

Rozeszła się bowiem pogłoska przed kilku tygodniami, iż **istnieje zamiar zwinięcia Szkoły w Świątnikach, a przeniesienie jej do... Krakowa!** Głównym „prowodyrem“ w urzeczywistnieniu tej genialnej myśli jest nie kto inny, jak sam dyrektor tej Szkoły, Klimko, wraz z kilku nauczycielami, którym nie chce się wracać na wieś i tu woleliby dalej w Krakowie prowadzić swoje paskarskie interesa! Pan „Dyrektor“ siedzi obecnie w Centrali metalowej w Krakowie i już nawet wynajął jakiś lokal we fabryce Góreckiego, aby tam szkołę ulokować! Dopomaga mu w tem niszczeniu szkoły — gorliwie inspektor szkolny, oryginalny zaiste opiekun przemysłowego szkolnictwa w Polsce! Pan dyrektor idzie tak daleko w swej pieczołowitości o dobro Szkoły świątnickiej, iż — jak nam doniesiono — sprzedaje materyały budowlane na rozszerzenie Szkoły przeznaczone! Ciekawa rzecz, kto go do tego upoważnił i kto pieniądze za to odbierze!?

Rozumiemy bardzo dobrze, iż p. Dyrektorowi zasmakowało gospodarowanie w Centrali, gdzie się rządzi, jak szara gęś po niebie, że mu się nie chce wracać do Świątnik, że mu lepiej tu siedzieć i dalej prowadzić swoje geszefta, za-

miast pilnować powierzonej mu Szkoły! Ale zamiast — jak na uczciwego i lojalnego obywatela przystało — podać się do dymisyi i komu innemu oddać rządy Szkoły, on — poczciwiec — woli dwie sroczki ciągnąć za ogon: siedzieć w Krakowie w Centrali i być dyrektorem zawodowej szkoły!

Czy jest też coś podobnego, gdziekolwiek możliwe — poza Polską, aby przenoszono całą szkołę do innego miejsca, bo „pan Dyrektor" nie może przenieść się do szkoły! Zdaje się, iż „werk" w mózgownicy p. dyrektora nie całkowicie dobrze funkcyonuje!

Z tych waryackich planów nic nie będzie! Nie pozwolimy zniszczyć placówki kulturalnej — jaką jest Szkoła w Świątnikach — nie pozwolimy dla niczyich prywatnych interesów pozbawiać kraj szkoły, jakiej ten odradzający się kraj i przemysł polski — tak bardzo dzisiaj potrzebuje! Nie potrafi p. Dyrektor zaopiekować się szkołą, którą nikt inny, tylko on sam do ostatecznego upadku doprowadzi swojem niedbalstwem — postaramy się, aby kto inny — więcej sumienny — postawił szkołę na tym poziomie, na jakim szkoła tego typu pozostawać powinna!

Sprawę poruszymy w Sejmie i zapytamy powołane czynniki, czy i co im wiadomo o zamachu na szkołę w Świątnikach.

W następnym numerze podamy szczegółowe dane co do rozwoju znaczenia i potrzeb szkoły! Niech się p. dyrektor i jego wygodni przyjaciele nie cieszą za prędko! **Szkoła musi pozostać w Świątnikach!**

Pierwsza zbiorowa umowa zarobkowa w rolnictwie galicyjskiem.

W Królestwie Polskiem stosunki zarobkowe służby folwarcznej unormował szereg zbiorowych umów, obejmujących całe powiaty.

W Galicyi pierwszą zbiorową umowę w rolnictwie zawarto na powiat **chrzanowski.**

Na wspólnem zebraniu delegatów obszarników okręgu chrzanowskiego z przedstawicielem Komisyi Związków Zawodowych w dniu 27 czerwca br. uchwalone zostały warunki dla służby folwarcznej, które następnie na powtórnem zebraniu w dniu 18 września br. uzupełniono. Minimum poborów służbowych od 1 lipca 1919 postanowiono jak następuje:

A) Warunki i pobory fornali w wieku od 21—55 lat na rok 1919/20.

1) Fornal ma pobierać roczną płacę stałą **koron 400.** Dodatek drożyźniany 25—50% od tej sumy, którego wysokość zależy od stosunków miejscowych.

2) Ordynarya w zbożu twardym (żyto, pszenica, jęczmień) 10 q rocznie.

3) Gruntu nawożonego: a) pod kartofle w obszarze ćwierć morgi i 3 q kartofli do sadzenia; b) oraz 40 sążni kwadratowych gruntu pod kapustę; względnie 10 q kartofli rocznie, i jedną ósmą morgi pola pod kartofle, jednak bez gruntu pod kapustę.

4) Mleka świeżego niezbieranego dziennie od 15 maja do 1 listopada po półtora litra, a od 1 listopada do 15 maja jeden litr. W razie niemożności wydawania mleka wypłacać będzie zarząd dóbr pełną cenę lokalno-targową.

5) Opał: a) drzewa 4 metry okrąglaków, b) węgla 24 q, w braku takowe 8 metrów okrąglaków.

6) Zarząd dóbr dowozi względnie odwozi własnym sprzężajem zboże służby folwarcznej (ordynarya) do młynów okolicznych na przemiał bezpłatnie i ponosi połowę kosztów przemiału mlewa wedle cen maksymalnych.

7) Chowanie trzody i kur (największej sześć sztuk) i wówczas ma na ich pomieszczenie otrzymać odpowiednie ubikacye.

8) Zarząd dóbr **ubezpieczać będzie fornali w kasie chorych** pod tymi samymi warunkami, jak zakłady przemysłowe.

9) Czas pracy trwa: w ciągu trzech miesięcy zimowych (grudzień, styczeń i luty) po **7 godzin dziennie,** w październiku, listopadzie i marcu po **8 godzin** dziennie, we wrześniu, kwietniu i maju po **10 godzin** dziennie, w czerwcu, lipcu i sierpniu po **12 godzin** dziennie. Godziny te obejmują tylko ściśle czas pracy bez wliczenia przerw posiłkowych, które mają trwać w południe półtora godziny w lecie, a zimą jedną godzinę. Również obrządek inwentarza odbywać się ma poza godzinami pracy bez specyalnych dopłat.

10) Wynagrodzenie ponad godziny obowiązujące, za pracę przy gospodarstwie wynosi jedną koronę. We święta wynagrodzenie podwójne.

11) Urlop sześciodniowy w ciągu roku należy się fornalowi w czasie i terminie, wyznaczonym przez zarząd dóbr. Służbie, która odsłużyła trzy lata w zarządzie dóbr, przysługuje urlop dziesięciodniowy.

12) Mieszkanie ma otrzymać służba obszerne, odpowiadające wymaganiom hygieny.

13) Rok służbowy rozpoczynać się będzie na 1-szy stycznia każdego roku. Do wprowadzenia się otrzyma fornal potrzebny sprzężaj darmo. Wypowiedzenie służby obowiązuje wzajemne 6-tygodniowe, a wydalenie natychmiastowe tylko w wypadkach, przewidzianych w § 82 ustawy przemysłowej, względnie austryackiego regulaminu dla sług.

14) Służba folwarczna może należeć do swej organizacyi i jej mężowie zaufania zostają uznani za prawnych jej reprezentantów, którzy mają prawo przedkładania zarządowi folwarku jej życzeń, zażaleń imieniem ogółu pracowników.

15) Obchodzenie się ze służbą folwarczną ze strony pracodawcy i jego zastępców ma być uprzejme i taktowne.

16) Służba folwarczna obowiązana jest sumiennie i pilnie wykonywać wszystkie polecenia zarządu folwarku, stosować się do wszystkich wydanych przez tenże zarządzeń.

17) Umowa niniejsza obowiązuje do **31 marca 1920 roku,** o ile jednak nie nastąpi wypowiedzenie do dnia 1-go stycznia 1920 roku, czas jej trwania przedłuża się na rok następny, t. j. do 31 marca 1921 roku.

B) Warunki i pobory krowiarek i sił pomocniczych od 16—21 lat.

1) Roczna pensya stała **koron 200.** Dodatek drożyźniany rocznie **koron 100.**

2) Ordynarya w zbożu twardym (żyto, pszenica, jęczmień) 6—9 q rocznie.

3) Kartofli w naturze rocznie 10 q.

4) Mleka świeżego, niezbieranego, dziennie jeden litr, latem i zimą.

5) Opał: a) drzewa 4 metry okrąglaków; b) węgla 20 q rocznie.

6) Zarząd dóbr ponosi 50 procent ceny mlewa według cen maksymalnych.

Resztę warunków odpowiada warunkom fornali, tj. ad punkt: 8, 9, 10, 11, 12 i 13.

Chrzanów, dnia 18 września 1919 r.

Prezes Tow. okręgowego rolniczego w Chrzanowie: **Sapieha.**

Sekretarz Komisyi Związków Zawodowych: **J. Paszta.**

W porównaniu z wynagrodzeniem służby folwarcznej w Królestwie Polskiem warunki powyższe są bardzo skromne. Obecnie dążyć należy, by także w innych powiatach zawarto umowy zbiorowe ale na lepszych warunkach!

Włościaństwo a dostarczanie kontygentu zboża.

Żalą się włościanie, iż za dostawę kontyngentu zboża Rząd mało płaci, zaś oni za buty, ubranie i inne konieczne dla siebie i gospodarki przedmioty zmuszeni są płacić drogo.

Trzeba się więc zastanowić, jakie jest z tego położenia wyjście. Prawda, że włościaństwo drogo w mieście płaci za wszystko, ale trzeba sobie powiedzieć, że i gospodarze czy gosposie nasze, kiej przyjdą do miasta z jajami, masłem i innemi produktami wiejskimi, również o kilkadziesiąt razy więcej za to biorą, aniżeli to było przed wojną, a więc ludzie miejscy, kupując od ludu wiejskiego za drogie pieniądze żywność, zmuszeni są od włościan za wszystko drogo brać, aby mieli czem tym samym włościanom zapłacić. Wskutek takiego stanu rzeczy wszyscy i na wsi i w mieście drogo za wszystko płacą i wszyscy wzajemnie narzekają, zaś opuścić w cenach i jedna i druga strona nie chce. Ale spójrzmy jeszcze głębiej w przyczyny onej drożyzny i zobaczymy, kto ludzi drożyzny nauczył.

Z chwilą wybuchu wojny, okupanci wszelkiego rodzaju Austryacy czy Niemcy, chcąc zboże i produkty rolne, czy wiejskie zabezpieczyć dla siebie, zabronili wwozu tych produktów do miasta, dając miejskiej ludności tyle tylko, aby z głodu nie wymarła do szczętu. Wtedy na wsi zjawili się różni pośrednicy, którzy od chłopów często po cenach przedwojennych skupywali zboże, kartofle i inne produkty, a szmuglując je do miasta, opłaciwszy łapówką pilnującego na drodze okupanckiego żołnierza, podnosili ceny w mieście dowolnie, robiąc na tem niezłe interesy, w większości wypadków majątki. Juści, w mieście jaki taki robotnik, zmuszony coraz więcej płacić za żywność, jak chleb, mięso itd., strajkował i upominał się o większe zarobki, co wpłynęło na podrożenie tych przedmiotów, które chłopi w mieście koniecznie dla gospodarki i dla siebie kupować muszą. Z podnoszenia w ten sposób ceny skorzystali różni fabrykanci, dostawcy surowców, to jest materyału do wyrobu różnych przedmiotów. Oto naprzykład w miastach wskazują dziś „wojennych bogaczy", którzy na szmuglu i innych pośrednictwach żywnościowych między wsią a miastami, porobiwszy milionowe fortuny, piękne kamienice pokupowali, a pieniążków mają tyle, do wyrzucenia, że im nijaka drożyzna nie szkodzi. Jest sporo rzeźników, którzy na handlu świńmi wielkie sumy pieniędzy zrobili, kpiąc sobie z nędzy ludu miejskiego; zaś dziś o mięso i wędlinę nadzwyczaj trudno, a są miasta, w których ani słoniny, ani wędliny nie dostaniesz, albowiem owi rzeźnicy-paskarze, wykupując od włościan świnie — hen, gdzieś z kraju wywożą.

Z powodu takiego stanu rzeczy, pieniądz stracił na wartości i chociaż dziś niejeden z włościan różnymi papierkami mógłby całą skrzynię wyładować, to wartość pieniężna onych papierów jest marna, i to właśnie przez sztuczną drożyznę, jaką stworzyli paskarze.

Ale wróćmy do sprawy dostawy zboża. Włościanie narzekają, że rząd za zboże mało daje, zaś drogo chłopi za wszystko w mieście muszą płacić — jakaż na to rada? Juści rada prosta, niech rząd za tanie pieniądze dostarczy włościanom butów, ubrania i tego wszystkiego, co im do gospodarki potrzeba. Niech pomiędzy rządem który będzie głównym kupcem produktów wiejskich, a włościanami nie będzie nijakich pośredników, co to ani sieją, ani orzą, a pieniądze zbijają, czyniąc drożyznę. A więc w każdej gminie powstać powinny sklepy gminne, do których rząd będzie dostarczał bezpośrednio czego włościanom będzie potrzeba, po cenach jak najniższych. Juści niejeden powie, że rząd od dostawców bierze i również przepłaca. Na to odpowiem, że w tem rządu głowa, aby nie brał przez pośredników — jeno z pierwszej ręki i żeby nie pozwalał na wzrastanie cen paskarskich; toć na to powinien być rząd, żeby łajdaków karał i nie pozwolił kosztem milionów biedaków, ciężko pracujących, tuczyć się pojedyńczym złodziejom. Co prawda, to dzisiejszy rząd okazał się zupełnie niedołężnym, a nawet w wielu wypadkach dopomaga paskarzom. Trzeba jednak ze złem skończyć i zarówno na wsi jak i mieście wypowiedzieć walkę paskarstwu.

Jest i inna droga, o której nieraz wspominałem, a mianowicie dostarczanie przez włościan produktów do kooperatyw — sklepów robotniczych bezpośrednio i wejścia w umowę z kooperatywami, aby znów od nich otrzymywać potrzebne dla włościaństwa produkty po cenach jak najtańszych. Mówiąc krótko — dotąd będzie drożyzna i dotąd będzie narzekanie wsi na miasta, a miast na wsie, dokąd z handlu wzajemnego nie wygoni się pośredników-paskarzy, co to jako pijawki obsiadły lud roboczy, ciągnąc z niego ostatni grosz, czyniąc sztuczną drożyznę; ale dlatego, aby chłopi zrozumieli, że żywność dla miast musi stanieć, a wtedy i w miastach wszystko stanieje — innego wyjścia niemasz *).

Wojtek.

*) Prosimy towarzyszy czytelników o wyrażenie swego zdania o powyższym projekcie tygodnika „Niedola Chłopska".

Kler w służbie kapitalistów.

Protest duńskich katolików przeciw księżom polskim.

Duńskie pismo robotnicze, poświęcone sprawom robotników rolnych, „Landarbeiterbladet" („Gazeta Robotników Rolnych"), w Nrze z dnia 9 sierpnia br. drukuje charakterystyczny list katolików duńskich, robotników-katolików do polskiego kleru. List podajemy w skróceniu:

„W ostatnich czasach zauważyliśmy, że polscy księża prowadzą szkodliwą agitacyę dla naszego Związku Rolniczego. Zapytujemy więc, co macie wspólnego w naszą organizacyą? Niema najmniejszego sensu, abyście się wtrącali do zatargów fachowych. **Pilnujcie swoich spraw i nie mieszajcie się do rzeczy, o których nie macie pojęcia.** (Słusznie).

Wiedzcie, że my jesteśmy narodem cywilizowanym i nauki nie potrzebujemy. **Staracie się lud polski utrzymać w ciemnocie,** lecz wiedzcie, że my, Duńczycy, przeciwstawimy się temu.

Nie rozumiemy, jak możecie być płatnymi sługami kapitalistów. Wiadomą jest rzeczą, że kapitalista bardzo często wzywa księży, by użyć pasterskich wpływów na swoją korzyść. Brakuje tylko tego, żeby księża wtrącali się do spraw robotników duńskich tak, jak wtrącają się do spraw robotników polskich!

Wzywamy więc wszystkich katolików w całym kraju, aby wnieśli protest przeciwko demoralizowaniu naszego Kościoła przez nieodpowiednie zachowanie się księży polskich.

Utrzymujemy księży po to, by sprawowali swoje urzędy, a nie poto, by latali po folwarkach, kłócili się z robotnikami i jawnie stawali w obronie wyzyskiwaczy. (Słusznie). Na takie zachowanie się księży nie pozwolimy, gdyż to, co robią katoliccy księża polscy **nie zgadza się z prawem,** i my znamy środki, aby ich od tego oduczyć!"

Baczność chłopi na nędzę robotnika!

W wiekowej walce pomiędzy obszarnikiem a chłopem ten ostatni zwycięża, stoi przed dniem zupełnego tryumfu. Niedawno temu, a nawet po części dziś, zależność chłopa od pana równała się średniowiecznym stosunkom pańszczyźnianym .

Zmartwychwstająca Polska przyniosła ze sobą nowe pierwiastki odrodzenia, urzeczywistniła częściowo właściwy cel długoletniej pracy socyalnej w dziedzinie agrarnej.

W odrodzeniu Polski głównym tłokiem pchającym do utworzenia ludowego państwa polskiego był robotnik. On pierwszy wyrzucił wroga z miast, ułatwiając bezpośrednio dalsze usunięcie żywiołów obcych i nieprzyjacielskich ze wsi.

Pierwszy Rząd Ludowy wybudował silną twierdzę i oparł przyszłą budowę państwowości polskiej na systemie Sejmu ludowego, wybieralnego przez ogół społeczeństwa na najszerszych podstawach demokratycznych.

Przeważającą liczbę w Sejmie stanowią chłopi, jednak (o zgrozo!) wodzeni na pasku kliki obszarniczo-burżuazyjnej.

Sejm ludowy uchwalił reformę rolną na papierze, o realnem wprowadzeniu w czyn niema mowy. Najważniejsze postulaty chłopskie, będące zarzewiem długoletniej walki, nie mają najmniejszego widoku urzeczywistnienia.

Rząd Ludowy stworzył Sejm — Sejm nic zrobił nic. Reformy w czynie nie będzie tak prędko!

Proletaryat miast i wsi krwawił się o Niepodległość i program — pierwsze spełnione, drugie musi stać się faktem dokonanym, albo przez nowy Sejm prawdziwie ludowy, gdyż chłopstwo już przejrzało obłudną i haniebną samolubną politykę swych posłów księżo-pańskich, inaczej drogą wytężenia siły, wyładowania ostatku energii t. zn. przez rewolucyę, gdyż niedostatku znosić nadal nie będzie, patrząc na szerokie podwoje obładowanych i suto żyjących panoszków obszarników lub wielkich kmiotków, nie umiejących czytać. Jednak chłop bez pomocy robotnika kuleje, nie zdobędzie się na samodzielność.

Dlatego też owocną pracę wyda tylko wyłącznie obustronna pomoc. Jakkolwiek bezwątpienia trudno wyżyć dzisiaj chłopu małorolnemu, jednakowoż naprzeciw nędzarza robotnika jest jego położenie lepsze może cokolwiek. Tymczasem robotnik wyzyskany jest z dwóch stron, albowiem płaci materyał odzieżowy drogo i produkty rolne także drogo, a więc znajduje się w sytuacyi gorszej od chłopa. Kupiec skarży się na paskarstwo chłopskie, podwyższa wciąż ceny i w każdym momencie oświadcza, niech chłopi obniżą, to on cenę także zniży, a więc inicyatywa w waszych rękach towarzysze chłopi.

Polska prowadzi nadal wojnę, przezco import towarów z zagranicy słaby, chwilowy brak żywności, dzisiaj stan aprowizacyi krytyczny, jeśli wy pomożecie robotnikowi, wybawicie z głodu i nędzy, on zapamięta po wsze czasy, gdy postąpicie inaczej, kuć kajdany dla siebie będziecie, albowiem robotnik stanie się waszym wrogiem.

Wiecie, że głód — to wróg świata.

Sprzedając drogo zboże, tuczycie paskarza, który, zdzierając skórę z robotnika, kpi z niego, rzuca w otchłań nędzy, następnie śmierci, zaś z was śmieje się i wstrętną łapę kładzie jak żmija na waszym gardle.

Finansowe położenie robotnika jest złe, żyje z dnia na dzień, choroba wpycha go w widmo śmierci, jedyny ratunek i pomoc wy dać musicie, inaczej przestrzegamy, staną się oni waszymi nieprzyjaciółmi.

Baczcie Towarzysze Chłopi na nędzę robotniczą, błagamy Was, stójmy razem pod jednym sztandarem a żądania nasze programowe będą spełnione. **Albin R.**

Z życia białych niewolników.

(Ciekawości z Ropczyckiego).

Napiętnowani na łamach „Prawa Ludu" obrzezani i nieobrzezani obszarnicy, oraz spokrewnione z nimi duchy w Ropczyckiem w zgodnej w lichwie i paskarstwie środkami żywności, porobili majątki podczas wojny. Wygładzali niezamożną ludność, tudzież bezczelnie wyzyskiwali pracującą od świtu do nocy na przedwojennych warunkach służbę folwarczną.

„Szlachetne" te duchu zadenuncyowały w ropczyckiem starostwie tow. **Szydlika**, jako rzekomego podszczuwacza pustyńskich chłopów dnia 29 sierpnia br. podczas odbytych w Pustyni wyborów gminnych do rewolty, oraz jako agitatora między służbą folwarczną, celem zorganizowania jej w Związku zawodowym robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Związek ów, zdaniem tej zgrai, jest tajnem niby Stowarzyszeniem!

Co do wpierw wymienionego tu zarzutu, to tarnowska prokuratorya zarządziła śledztwo, dlatego w tej sprawie, na razie, nic pisać nie będziemy.

Lecz co do agitowania tow. Szydlika między służbą folwarczną w Ropczyckiem celem jej zorganizowania się w Z. Z. R. R., to musimy należycie oświetlić tę kwestyę.

Bo **nie tow. Szydlik** zagitował w Ropczyckiem służbę folwarczną do zorganizowania się w Z. Z. R. R., lecz

a) **końskie parchy wszystkich na przednówku br. w zawadzkim folwarku sparszywiałych koni, od których ta zaraza przeniosła się na zmuszonych pracować tymi końmi fornali, którzy się leczyć musieli własnym kosztem;** dalej

b) **wytrącanie przez rządcę** zawadzkiego dworu, p. Atanazego Gondka, służbie dworskiej po 20 koron **za kilka buraków**, należących się tejże jako karmę dla krów na przednówku br. oraz ponadto wyrzucenie z tej przyczyny ze służby karbowego, Teodora Tymczaka, który bez przerwy w tamtejszym dworze służył 11 lat i który w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej — gdy pp. rządca i pełnomocnik uciekli z swych posterunków na łeb na szyję — z narażeniem własnego życia ukrywał w lesie i przez to uratował znaczną część inwentarza przed Moskalami; dalej

c) **„dożywocie"** udzielone ze strony obszarnika **w Woli Ocieckiej, hr. Tomasza Romera,** karbowemu Wincentemu **Furmankowi** za jego 48-letnią wierną służbę, które to „dożywocie" składało się ze świstka listowego papieru;

d) dojenie 3 razy dziennie 15 krów za 20 koron miesięcznie bez ordynaryi w folwarku w Latoszynie obok Dębicy, za którą to płacę odnośny właściciel folwarku jeszcze się domaga, by dotycząca dojarka krów Marya Kędzior, także pracowała w polu;

e) dojenie w ten sam sposób, tj. 3 razy dziennie 18 krów w pustyńskim dworze przez żonę tamtejszego pastucha, Wojciecha Kurcza, za **10 koron kwartalnie** oraz wyrzucenie w kwietniu br. ze służby fornala, Jakóba Pacię, przez zbagoconego dzierżawcę tego dworu, p. Karola Hruby'ego, Czecha — który, nawiasem zaznaczając, za czasów austryackich traktował swą służbę obelgą: **„ty polska świnio!"** — mimo, że wspomniany fornal, który u tego miłego pana nienagannie służył przez 13 lat z rzędu, właściwie niczego nie zawinił, a w końcu

f) haniebne, po dziś dzień istniejące warunki pracy i wynagrodzania dla harującej od świtu do nocy służby folwarcznej, **które, prócz innych wykazują roczne dla fornali** — obok niedostatecznej ilości ordynaryi — **wynagradzanie gotówką 300,** a nawet, jak na żydowskim folwarku — **tylko 120 koron!**

Oto, Bogiem i prawdą, właściwe czynniki agitatorskie, które nas siłą faktów pchają w szeregi Z. Z. R. R., a nie wymieniony na wstępie towarzysz.

I, że wspomniane czynniki agitują skutecznie w tym kierunku, dowodzi żywe organizowanie się służby folwarcznej w Ropczyckiem w Związku.

Wszak najobojętniejszy fornal widzi, że ludzkich warunków pracy i wynagrodzenia za nią, na modłę istniejących już w b. Królestwie Polskiem warunków, może on sobie wywalczyć tylko w szeregach Z. Z. R. R....

Przeciwko temu nie pomogą żadne fałszywe i podłe denuncyacye ze strony skoalizowanych i wzbogaconych na wojnie drapichrustów.

Zorganizowana i uświadomiona już służba folwarczna w Ropczyckiem.

Do Czytelników

wszystkich pism robotniczych!

Słowa niemieckiego jezuity, ks. Kolba, wypowiedziane przezeń na ostatniej uroczystości „Stowarzyszenia piusowego" (Piusverein), o znaczeniu gazet.

Oto co w tym względzie mówił jezuita **ks. Kolb:**

„Prasa jest potęgą, opanowującą duchy świata. Kto nią rozporządza, ten może prowadzić narody na drogę szczytnych ideałów, może on je natchnąć zapałem dla prawdy, dobra i piękna, ale może też zepchnąć w przepaść kłamstwa, i obłudy oraz skusić do każdej niecnoty i wszelakiej zbrodni. Może on świadczyć za prawdą i sprawiedliwością, lecz może on również kpić sobie z prawdy i sprawiedliwości; on może nazywać dobre złem, a złe dobrem; on może nazywać prawdę kłamstwem, a kłamstwo prawdą; on może przedstawiać światło jako ciemność, a ciemność światłem; on może pojednać narody i siać miłość, lecz on je może rozognić pałającą nazwajem nienawiścią i podszczuwać do wojny".

Uprzytamnianie sobie powyższych słów niemieckiego jezuity ze strony uświadomionych robotników i robotnic **przed naszymi dniami prasy,** winne przynieść pożądany dla klasy pracującej plon.

Pustynia 20 września 1919. **Maryan Szydlik.**

Wojna.

Radosnem echem odbiła się odezwa Rady Naczelnej P. P. S. w całej Polsce. Wypowiada ona najszczersze uczucia polskiego robotnika, formułuje najistotniejszą potrzebę całego naszego społeczeństwa.

Ciężar wojny jak zmora legł na piersiach kraju. Dusi go i wycieńcza. Jak wampir wysysa żywą krew narodu, hamuje życie wewnętrzne, niweczy wysiłek twórczy.

Milczał do tej pory robotnik polski, cierpiał w milczeniu. Widział on grozę imperyalizmu Rosyi bolszewickiej, nie występował więc przeciwko obronie Polski. Więcej, niejednego syna ukochanego poświęcił tej wojnie w początku, iż zginął on w obronie Ojczyzny, w świętej sprawie zabezpieczenia niepodległości.

Dłużej jednak milczeć niesposób. Bo oto widzimy, jak burżuazya i rząd jej posłuszny przekształcili tę wojnę w oręż swej walki klasowej, w broń, służącą ich planom, ich zamiarom, ze

szkodą Polski, ze szkodą szerokich mas ludu.

Dłużej milczeć niesposób. Krew Polski zbyt droga, by składać ją na ołtarzu interesów międzynarodowego imperyalizmu i żarłoczności polskiego obszarnictwa.

Krew polska tylko dla Polski!

Cóż bowiem pcha nas do dalszej wojny?! Fortuny magnackie na Białej Rusi i Ukrainie, żądza pomsty na chłopie tamtejszym za wywłaszczenie miłościwych panów, nienawiść do rewolucyi społecznej, chęć udzielenia pomocy czarnej sotni Kołczaków i Denikinów!

Wyzwolenie narodów! Za naszą i waszą wolność! Gdzie podziały się te hasła, jaką krwawą ironią brzmią one na tle okupacyjnych rządów burżuazyi polskiej na zajętych ziemiach!

Czego dotknie się burżuazya, wszystko zaraża swym jadem egoizmu klasowego, gwałtu i przemocy. Plami ona teraz imię Polski, jej ideał, wypielęgnowany w sercu ludu pracującego.

Kres temu położyć może tylko zorganizowany robotnik polski i oto teraz wypowiedział on już przez usta Rady Naczelnej P. P. S. swe ważkie słowo.

Jak zawsze, dążenie klasy robotniczej zbiega się teraz z interesami całego społeczeństwa.

Całe społeczeństwo bowiem ugina się pod ciężarem wojny. I nie pomogą bezczelne, prowokacyjne krzyki wojującej reakcyi, nie pomogą kłopotliwe wykręty mieszczańskiego radykalizmu, naga prawda skutków wojny, tak jest jaskrawą, tak bije w oczy każdego, że nasze wezwanie do pokoju usłyszy i powtórzy każdy.

Kto nie odczuje morainej klęski, niesionej szerokim masom przez dalsze trwanie wojny, ten zrozumie twardą wymowę jej skutków ekonomicznych. Zrozumie, bo natyka się na nie przy każdej codziennej sprawie swego życia.

Wojna bowiem jest jedną z najistotniejszych przyczyn większości klęsk, gnębiących nasz kraj.

Wojna zmusza do oddawania całego i tak szczupłego taboru kolejowego na usługi wojska, pozostawiając śmieszną ilość wagonów i lokomotyw na przewóz artykułów pierwszej potrzeby. Ona potęguje naszą klęskę aprowizacyjną.

Wojna, pochłaniając trzy czwarte naszego budżetu państwowego, zubaża kraj, pozbawia go sił niezbędnych do odbudowy życia przemysłowego.

Wojna pcha Polskę na drogę reakcyi, wiąże jej drogie imię z ciemnemi siłami międzynarodowego gwałtu. Ona jest wyrazem nowego poniżenia, ujarzmienia Polski przez obce żywioły, podporządkowania się obcym wpływom.

Wespół też z klasą robotniczą wszyscy, którzy Polskę chcą widzieć istotnie niepodległą, Polskę pokoju, pracy i sprawiedliwości, wszyscy, którzy uginają się pod ciężarem wojny, wszyscy, którym wstrętny jest zabór i przemoc — powtórzą nasz okrzyk:

Precz z dalszą wojną!

Sejmiki relacyjne.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE składał poseł tow. **Klemensiewicz** dla Wieliczki i gmin okolicznych w Sali Rady powiatowej dnia 28 bm. Na zgromadzenie przybyło także bardzo wielu delegatów gmin dalej położonych, albowiem na popołudniu zapowiedziana była konferencya w sprawie Chłopsko-Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych.

Zgromadzenie zagaił tow. **Klemens Tatara**, na którego wniosek przewodniczącym wybrano t. **Jagłę**. Sprawozdanie złożył poseł Klemensiewicz, szczególniejszy nacisk kładąc na konieczność zakończenia jak najrychlejszego wojny, jaka jeszcze wbrew interesom budującego się państwa szaleje na dalekim wschodzie. Na wniosek tow. Klemensa Tatary Zgromadzenie **uchwaliło jednogłośnie wezwanie do rządu warszawskiego o natychmiastowe zakończenie wojny, zaś posłowi Klemensiewiczowi wotum zaufania i podziękowanie za prace poselskie.** W obszernej dyskusyi, jaka się następnie rozwinęła przemawiali tow. **Sumera, Jagła, Węgrzynek, Konopka, Natepa**, Sperysz oraz niefortunny **„wódz"** wielickich przyjaźniaków „inwalida" Okoński. Ten ostatni płót (na szczęście krótko) takie bamiałuki, iż zgromadzenie widziało całą nędzę moralną tego nastawnika kleru i kapitalistów. Ciętą odprawę dostał od posła Klemensiewicza. Okoński ma to wspólne ze słynnym klerykalnym rozbijaczem organizacyi Kolanowskim, że gdy tamtemu konie zjadły w sianie rachunki z konsumu, to Okońskiemu „zaginęły" gdzieś rachunki z festynu na rzecz inwalidów, na 2000 K — tak **iż rachunków tych szlachetny obrońca uciśnionych do dnia dzisiejszego nie złożył!** To też wszędzie, gdzie się tylko Okoński pokaże, wołają za nim ludzie: Okoński! Oddaj festyn! Po uchwaleniu rezolucyi w sprawie dostawy opału i w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej wspaniałe zgromadzenie zamknął tow. przewodniczący po 3 godzinnych obradach!

Z KĘT piszą nam: W niedzielę 28-go odbyła się tu okręgowa konferencya PPS. z kęckiego. Po załatwieniu szeregu różnych spraw delegacya tt. kęckich wraz z posłem t. K. Czapińskim udała się do burmistrza p. Dziewońskiego i przedłożyła mu szereg postulatów w sprawach aprowizacyi, robót publicznych itd.

O g. 2 odbył się na Rynku pod gołem niebem wielki wiec pod przewodnictwem tow. M. Karczewskiego. Referował pos. t. K. Czapiński, składając obszerne sprawozdanie poselskie. Tow. Matyaszek mówił o prasie robotniczej. Uchwalono rezolucyę za pokojem, szybkiem uchwaleniem konstytucyi, pilnemi zarządzeniami aprowizacyjnemi, rozwiązaniem Sejmu itd. a oprócz tego podniesiono szereg spraw lokalnych jak budowę kolei Żywiec - Oświęcim, zapory w Porąbce, nowej fabryki w Kętach itd. Zaprotestowano także przeciwko uchwale rady miejskiej, zarządzającej rewizyę(!) u jednego z towarzyszy.

TOW. POSEŁ SMULIKOWSKI PRZED WYBORCAMI. W Trzebini w dniu 18 bm. odbyło się zgromadzenie robotników fabrycznych, na którem tow. poseł Smulikowski złożył sprawozdanie z działalności posłów PPS. Referent omówił kwestyę oświatową, sprawę reformy rolnej, politykę wewnętrzną i zagraniczną Polski. Walka o postęp jest ciężką; wrogie ludowi żywioły reakcyjne czynią wszystko, by reformy społeczne i kulturalne udaremnić. Mowca wskazał na konieczność zakończenia wojny, która pożera dwie trzecie dochodów państwa, w chwili, gdy stan oświaty i ochrona społeczna mas pracujących zupełnie zaniedbana. W końcu omówił referent znaczenie prasy socyalistycznej dla robotnika w walce o wyzwolenie i wezwał zgromadzonych do energicznej akcyi na rzecz prasy socyalistycznej. Przemawiał jeszcze tow. Wróblewski i Dymek, poczem uchwalono votum zaufania Klubowi posłów PPS.

MORAWICA. Odbyło się tu w niedzielę dnia 21 bm. Zgromadzenie, na którem referował tow. **Piotrowski z Krakowa.**

Zgromadzenie zagaił tow. **Józef Marona** z Burowa, na przewodniczącego wybrano gospodarza Walentego **Cichego** z Kleszczowa. Tow. Piotrowski skreślił w barwnych słowach historyę utworzenia rządu ludowego w Polsce, pracę tego rządu i krecią robotę klasy burżuazyjno-kapitalistyczno-obszarniczej, celem obalenia tegoż rządu i wprowadzenia rządu burżuazyjnego, aby w ten sposób klasy posiadające i kapitalistyczne mogły jak przedtem dalej lud włościański i roboczy gnębić. Podniósł wymownie zasługi rządu tow. Moraczewskiego i znaczenie wydanej przez niego reformy wyborczej do Sejmu ustawodawczego. Następnie omówił dokładnie nadzieje przywiązywane przez lud roboczy do tegoż Sejmu, skład tegoż i niemożność przeprowadzenia, mimo szalonych wysiłków i pracy posłów socyalistycznych, jakichkolwiek przez lud wymaganych reform. Napiętnował dosadnie krecią robotę kliki endecko-klerykalnej, jakoteż sprzymierzonych z niemi witosowców w Sejmie i poza Sejmem. Omówił reformę rolną, zasady tejże i jej niedokładność, następnie obecną ustawę celem zapobieżenia paskarstwu ziemią przez obszarników i spekulantów z obejściem reformy rolnej. Zgromadzony lud przyjmował wszystkie wywody okleskami lub okrzykami: precz z endeko-klerykałami i witosowcami, precz z Sejmem burżuazyjno-obszarniczym. Skreślił również bezcelowość prowadzonej wojny na wschodzie, mającej za zadanie obronę obszarnika i popieranie wrogich Polsce żywiołów reakcyjnych rosyjskich, jakoteż politykę narodowej demokracyi zdążającej do odbudowy wielkiej Rosyi.

Omówił również dokładnie powstanie na Górnym Śląsku i wzywał do wydatnej pomocy dla powstańców.

Uzasadnił dokładnie znaczenie pism partyjnych i wzywał do prenumerowania i czytania tylko pism partyjnych, prawdziwie ludowych, piętnując przytem nagonki i kłamstwa rzucane na lud pracujący przez pisma wrogie ludowi.

W dyskusyi przemawiał tow. **Marona**, nawołując lud do organizowania się i do popierania posłów socyalistycznych w ich wysiłkach dla sprawy ludowej. Przemawiało także kilku gospodarzy, żądając wyjaśnień w rozmaitych kwestyach, a szczególnie wyjaśnień co do rzucanych przez witosowców i klerykałów baśni, iż socyaliści po objęciu rządów odbiorą chłopom wszystką ziemię, a z chłopów zrobią swoich parobków.

Oszczerstwa te tow. **Piotrowski** odparł wyłuszczając zgromadzonym program rolny PPS. Żalono się również na tamtejszych obszarników, którzy wyrzucają z dzierżawy bezrolnych chłopów.

We wszystkich sprawach złożył tow. Piotrowski zadowalające wyjaśnienie.

Po skończonej debacie została przedłożona następująca rezolucya do uchwały:

Zgromadzeni w dniu 21 bm. w Morawicy, przyjmują z zadowoleniem do wiadomości pracę i wysiłki posłów socyalistycznych w Sejmie **i wyrażają im pełne swoje zaufanie, jakoteż podziękę za dotychczasową pracę, a w szczególności posłowi tow. Klemensiewiczowi za jego wniosek w sprawie reformy rolnej.**

Stwierdzają równocześnie, że cała działalność Sejmu obecnego jest dla ludu szkodliwą i żądają bezwzględnie rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania ponownych wyborów, ufając, iż nowy Sejm będzie prawdziwym wyrazicielem ludu. Potępiając szkodliwą politykę klas burżuazyjno-obszarniczych i klerykalnych, domagają się natychmiastowego zakończenia wojny na wschodzie, jako bezcelowej. Zgromadzeni solidaryzują się z uchwaloną rezolucyą przez Radę naczelną PPS. w Warszawie.

Rezolucya została jednogłośnie uchwaloną i nagrodzoną burzą oklasków. Na tem zgromadzenie trwające 3 godziny zakończono.

Przegląd polityczny.

AMERYKA. Co to ma znaczyć? Amerykański kontroler żywnościowy przedłożył Najwyższej Radzie gospodarczej projekt umiędzynarodowienia produkcyi węgla kamiennego na całym świecie. Zaproponował on utworzenie światowego syndykatu węglowego. Czyżby to była próba nowych ograniczeń gospodarczych względem Polski, jeszcze gorzej krzywdząca nas od umiędzynarodowienia Wisły.

OLBRZYMI STRAJK METALOWCÓW. W całej Ameryce północnej wybuchł strajk robotników stalowych, który objął cały kraj. Strajk obejmuje 145 fabryk z 285 tysiącami robotników. Jest to największa walka przemysłowa w Stanach Zjednoczonych od długiego szeregu lat.

AMERYKA WOBEC TRAKTATU POKOJOWEGO. Rozprawy w amerykańskim senacie nad traktatem pokojowym już się rozpoczęły. Pierwszy mówca z partyi demokratycznej wystąpił energicznie za przyjęciem traktatu bez żadnych zmian. Gazety amerykańskie piszą, że głosowanie ostateczne nad traktatem odbędzie się nie wcześniej jak 15 października.

O ŚLĄSK CIESZYŃSKI. Czesi nie mogą się pogodzić z myślą utraty Śląska Cieszyńskiego. Obecnie twierdzą, że plebiscyt będzie miał charakter tylko informacyjny, kiedy wiadomo jest, że to właśnie zadecyduje o przynależności Śląska. Jednocześnie Czesi tworzą na Węgrzech ukraiński oddział ochotniczy przeciw Polsce i kumają się z Niemcami. Chłop polski musi sobie zapamiętać to wszystko i powiedzieć sobie, że ani jednej maszyny i narzędzia rolniczego nie kupi od wrogów swego kraju. Ani jednej młocarni, żniwiarki, czy siewnika. To będzie nasz odwet w przyszłości. Jeżeli Czesi nie poprawią się, wypowiemy im wojnę ekonomiczną, a w tej kupieckiej wojnie Czesi napewno przegrają.

KRWAWE ROZRUCHY W ŁODZI. W ubiegłym tygodniu doszło w Łodzi do krwawych rozruchów. Robotnicy z budowy kolei Łódź—Kutno urządzili demonstracyę. Demonstranci chcieli zatrzymać tramwaje. Policya nie dopuściła do tego i wezwała tłumy do rozejścia się. Ponieważ demonstranci nie usłuchali, policya dała ognia, raniąc kilkadziesiąt osób. **Jest 4 zabitych, a 70 osób ciężko rannych!**

CZYŻBY NOWA WOJNA? Dowiadujemy się, że Litwini w ostatnich dniach dopuszczają się nietylko gwałtów nad ludnością polską, ale dążą wyraźnie do wywołania zatargu zbrojnego z wojskami polskiemi. W bieżącym miesiącu miały miejsce dwa napady na polskie posterunki: 7 września oddział litewski, złożony z 250 ludzi, napadł na posterunek polski w Muśnikach. Wśród Litwinów było dużo Niemców. Drugi napad miał miejsce 18 września na miejscowość Szyrwinty na wieś Kiertle. Wszystkie te zbrojne napady zostały przez naszych żołnierzy odparte.

WRZENIE NA SŁOWACYI. Po czeskiej stronie Karpat, a właściwie w Słowacyi, **ludność słowacka przygotowuje rewolucyę przeciw Czechom.** Rząd czeski wie o tem i władze czeskie przygotowane są stale do ucieczki. Słowacy uciekają masami z armii czeskiej. Do tej pomocy

uciekło więcej niż połowa Słowaków. Słowacy znają dobrze Polskę i podobno chcieliby się do nas przyłączyć. Nareszcie więc i Słowacy nają dosyć jarzma czeskiego! Nie wiadomo bowiem dlaczego i z jakiego powodu połączono gwałtem Czechów i Słowaków — dwa narody, których właściwie nic ze sobą nie łączy. Jest to zwykłe czeskie oszustwo, mające na celu nadać pozory wielkości 3 milionowemu narodowi prusaków Słowiańszczyzny. Powstanie słowackie należy powitać z całą sympatyą i udzielić mu wszelkiego poparcia! Dziś nie czas na niewolę pojedyńczego człowieka — a tembardziej całych narodów!

NIEMCY PRACUJĄ INTENZYWNIE! Fala, bezmyślnych strajków w Niemczech ustała! Niemcy chcą czemprędzej odrobić to, co w wojnie stracili i to, co innym oddać muszą. Dowodem tego poniższy wykaz produkcyi w przemyśle metalurgiczno-hutniczym, głównej gałęzi niemieckiego przemysłu.

	surowca	odlewu stali	fabrykatów walcow.
w kwietniu	434.328	426.717	365.093
w maju	524.689	598.373	507.063
w czerwcu	527.035	639.675	500.661
w lipcu	573.634	796.331	630.711

Zaznaczyć wypada, że ta produkcya podniosła się pomimo zastoju na Górnym Śląsku.

Niemcy pracują teraz „na umór", stary czy młody, ażeby się wyleczyć z zadanych wojną ran i zapanować znów nad światem przemysłowym. Musimy z tego i my Polacy wyciągnąć naukę! Czas przedewszystkiem zaprzestać wywoływania ustawicznych strajków dla lada głupiego powodu! Czy widzieliście, aby ktoś muchę zabijał z armaty? A tak się robi, jeżeli dla głupstwa wstrzymuje się pracę tysięcy robotników! Szkodę ponosi cały kraj — a przedewszystkiem sam lud pracujący!

Więcej rozwagi towarzysze — więcej zimnej krwi!

Z Wieliczki.

KONFERENCYA CHŁOPSKO-ROBOTN. STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH obradowała w niedzielę w Sali Rady powiatowej we Wieliczce pod przewodnictwem tow. **Czapora.** Po złożeniu przez niego sprawozdania przemawiał lustrator Stowarzyszeń naszych tow. **Sumera**, tow. **Jagła** oraz cały szereg delegatów, jak niemniej tow. poseł **Klemensiewicz**, który wzywał do składania jak największej liczby udziałów i prowadzenia jak najskrupulatniejszej rachunkowości i wzorowej gospodarki w naszych Stowarzyszeniach.

SMUTNY WYPADEK P. MATUSIŃSKIEGO. Jest sobie taka ludowa piosenka:

A u naszej gospodyni zdarzył się wypadek,
Bo wylazła na drabinę, stłukła sobie głowę.

I pan Matusiński lazł zbyt wysoko na drabinę, chciał prędko zostać starostą i stłukł sobie... głowę.

Tak, tak pan Matusiński wyjechał z Wieliczki, ale nie do Podgórza, gdzie go nie przyjęto, lecz do Oświęcimia i to na zwykłego komisarza. Nie pomogła ani obrona Brożymy, ani innej meluzyny, ani nawet tej komisyi, co go przyjechała bronić. Bronili go jego wielbiciele i w sądzie wielickim, w którym coraz więcej zamiast spotykać — „fiat justitia!" — spostrzegamy ludzi obłąkanych!

Prawda, że gorące dnie mogą źle wpływać na umysły, szczególnie u ludzi, którzy mają złą krew, więc nie dziw, że p. **Sypowski** domaga się, aby wyższy Sąd krajowy polecił wyrąbać park salinarny na opał dla sądu.

Bo i pocóż górnikom, którzy siedzą pod ziemią, jakiś park? Bieda bez opału, to prawda i trzeba będzie nietylko dla sądu park wyrąbać, ale gdy z tego braknie opału, będzie mogła ludność w urzędach i w samym sądzie popalić podłogi, albo krzesła, bo przecież p. radca może siedzieć na własnym... podniebieniu.

Mamy tu jeszcze jednego sędziego, który zdaje się być chory na solitera. Mądrość tego człowieka jest widocznie bardzo głęboko ukryta i nie jest w oczy wpadająca, szczególnie wyroki jego budzą podziw; co do zachowania się w czasie rozpraw, to przecież zrozumiałe, że jeżeli sędziemu soliter kiszki wierci, a może nawet przez szyję do mózgu się dobiera, to sędzia musi krzyczeć i walić pięścią w stół. Pan mecenas X. lub Y. twierdzi, że to jest karczemne zachowanie, a przecież mieszkańcy Kulparkowa także wrzeszczą, mimo, że im nikt alkoholu nie daje.

Do tej kompanii wrzaskliwych urzędników należy nasz stary znajomy p. Rybowicz, który mając względy u swych przełożonych, już niejednemu koledze nogę podstawił i to nie zawsze z patryotyzmu.

Ale zostawmy na razie tych wielickich zuchów krwiożerczych, którzy w swej chorej imaginacyi tysiąc szubienic mają dla socyalistów gotowych, nie lękamy się tych, o których mówią:

Gdyby świnia miała rogi,
Toby bodła ludzi.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

KOPALNIA KĄTY. Dnia 12 bm. o godzinie 2-ej popołudniu odbyło się u nas w kopalni w Kątach zgromadzenie, na które przybyli tow. poseł **Rejdych**, sekretarz związku Stanisław Nowakowski, tow. Paliwoda, tow. Kabała i tow. Szarowski sekretarz z Jaworzna. Zgromadzenie zagaił Przew. Rady Robotniczej w Kątach, Stanisław **Glistak**, poczem zabrał głos tow. poseł **Rejdych** i zdał sprawozdanie sejmowe, zaco mu ogół dał votum zaufania wśród okrzyków: **Niech żyje!**

Tow. Nowakowski i tow. Szarowski omówili działalność naszej Organizacyi. Tow. Paliwoda i tow. Kabała omówili znaczenie i cel Rady Robotniczej oraz przedstawili niegodne postępowanie Karola Syski II., który się przyznał do winy i przeprosił tow. Rejdycha i innych referentów, prosząc, żeby mu to darować. Towarzysze wszyscy mu to darowali, ale żeby więcej mu się to nie przytrafiło!

Po czterogodzinnych obradach zgromadzenie zakończono.

Z KRAJU.

UWAGI ROBOTNIKA o liście ks. Michała Fortuny, ogłoszonym w Nrze 39 „Prawa Ludu" z dn. 28 września 1919 pt. „Przyjdź Królestwo Twoje".

Odnośnie do wspomnianego listu należy przyznać, że tegoż treść na duszę czytelników-robotników, zdanych na swe własne siły i zaradność wobec otaczającego ich kapitalistycznego zła, wywiera taki sam błogi wpływ, jak ongiś znany list ks. Ścięgennego. A ze względu na obecne czasy, jeszcze potężniejszy.

Uczciwy z tego **ks. Michała Fortuny** dłużnik, spłacający rzetelnie swój zaciągnięty u ludu roboczego dług przez przyjście z pomocą temu ludowi głoszeniem prawdy wzniosłego słowa bożego w walce tego ludu z kapitałem.

Ów list ks. M. Fortuny winien znajdować się w domu każdego robotnika, oraz małorolnego lub bezrolnego chłopa. **Maryan Szydlik.**

Z WADOWIC piszą nam o wielkiej nędzy aprowizacyjnej. Oddawna już nie widziano tu przydziałowego chleba i mąki. Cukier jest, ale na kartki lekarskie, co wynosi razem po kilkadziesiąt kor. kilo. Kupują, rzecz jasna, tylko bogaci. Tymczasem cukru jest tyle, że wystarczyło by pono i dla zdrowych i dla chorych.

W powiatowej kasie oszczędności (marszałek hr. Bobrowski) pensye są takie, że pensya 5 urzędników, mających po 20 lat służby, nie przewyższa 500 kor. Zwracamy na to uwagę p. dyr. Gołąba i marszałka; inaczej będziemy musieli pilnie zająć się tymi opłakanymi stosunkami.

Soli też niema prawie zupełnie—ani do ziemniaków, ani dla bydła.

Wielki hałas podnieśli tutejsi klerykali z ks. Żakiem na czele z tego powodu, że na zgromadzeniu klerykalnem **członek klerykalnej „Zgody"** ujął się za socyalistami i spoliczkował sprowokowany przez ks. Żaka, prowokującego. Naturalnie księża odrazu roznieśli po całym powiecie wieść, iż **„socyaliści biją księży"**. Stwierdzamy wobec tego ponownie, że p. Zając, nauczyciel z Tomic, który spoliczkował ks. Żaka. był członkiem nie socyalistycznej miejscowej organizacyi, lecz klerykalnej. Łatwo to skonstatować! Bajki zaś są szerzone przez klerykałów świadomie. Lepiej b[illegible] zajęli się swoją „zgodą", która się stała jakąś spelunką, gdzie pobożni klerykali rżną się w karty, piją i biją się. Niedawno [illegible] chcieli wyrzucić ze „Zgody" p. prof. Matysiaka za zbyt pilne zaglądanie do kieliszka. Ba, w „Zgodzie" nawet strzelają!

Teraz wypoliczkowany oberklerykał ks. **Żak** grozi, że w procesie postara się, aby p. **Zająca** gruntownie zasądzono. W jakiej Ewangelii ks. jegomość wyczytał o takiej pokorze chrześcijańskiej?

„Głos Narodu" i „Robotnik Polski" ordynarnie napadły na socyalistów; sprostowania faktycznego jednak nie umieścili.

Jaka „pokora", taka miłość prawdy!

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTYCZNE. W dniu 14 bm. odbyły się wybory do **gminy Leśna.** Do III Koła weszli wszyscy Towarzysze tj. w liczbie 6-ciu. Do IV. Koła 4-ech tow.

Z JELEŚNEJ donoszą nam o denuncyatorskiej robocie niektórych miejscowych bogaczy, np. paskarza Czecha i b. wójta Witka, restauratora. Bronią z całych sił szlachty, klerykałów itd. Pomaga im ks. proboszcz. W rezultacie tych denuncyacyj aresztowano tu tow. Karzawskiego, którego w końcu skazano na 5 miesięcy (!) za rzekomą agitacyę „bolszewicką".

Ostrożniej, panowie. W dzisiejszych czasach daleko się nie zajdzie z taktyką podobną!

Z SUCHEJ piszą nam: Niezwykle prowokacyjnie poczyna sobie miejscowy ks. [illegible]ikary Komar — ten sam, który przy wyborach zapewniał, że socyaliści będą dziewczęta na kartki puszczać. Obecnie z ambony(!) **wymyśla na kolejarzy**, nazywając ich „próżniakami", darmozjadami itd. Ostrożnie jegomościu, bo. przypomnimy mu ładne kwiatki z jego **„pasterskiej"** działalności!

We czwartek odbył się tu w **sali strażnicy** wiec sprawozdawczy posła tow. **K. Czapińskiego.**

POWIATOWA KONFERENCYA PARTYJNA W WADOWICACH odbędzie się 5-go października w Wadowicach. Wszystkie gminy powiatu mają przysłać delegatów. W tymże dniu odbędzie się w Wadowicach zgromadzenie ludowe, na którem tow. pos. K. Czapiński omówi sytuacyę polityczną.

KRONIKA.

ADW. TOW. DR. MAREK prosi nas o stwierdzenie, że wezwanie skierowane do włościan w artykule „Klasztor Cystersów itd." w przedostatnim numerze „Prawa Ludu", by zgłaszali się w sprawie wypowiedzenia dzierżawy gruntów do Niego — zamieszczone zostało bez Jego udziału i wiedzy.

ILE KOSZTOWAŁY WYBORY DO SEJMU? Rząd przewidywał, iż wydatki na wybory wyniosą po 1 mk. na głowę, tj. 25 milionów marek; w istocie rzeczy wyniosły one tylko 25 fen. tj. 6 milionów marek. Innemi słowami: pierwsza kampania wyborcza w Rzeczypospolitej Polskiej jest najtańszą, jaką znają kroniki życia parlamentarnego.

UCIECZKA KSIĘDZA. Duszpasterz w Witkowicach z łaski Rotszylda i Guttmanna monsignore ks. Kucza opuścił w tych dniach swe tłuste probostwo bez uprzedzenia. Kuczy wytoczył konsystorz ołomuniecki proces kanoniczy. Jeżeli ks. Kuca nie czekał nawet wyroku i opuścił tak dojną plebanię, jak Witkowice, to można sobie przedstawić, czego on nie nabroił i prawdopodobnie zwiał z polecenia władzy kościelnej, żeby całą sprawę puścić w zapomnienie.

U NAS INACZEJ! We Francyi zdemobilizowano dotąd 2 miliony żołnierzy, demobilizacya Anglii ma być skończona za 2 tygodnie. A u nas? U nas się rekrutów nowych powołuje — aby się bili w obronie interesów Anglii i Francyi!

PIERWSZY STREJK NA ŚWIECIE. „Frankf. Zeitung" donosi, że powyższem pytaniem zajmował się szwedzki profesor historyi Kohringberg i odpowiedział, że pierwszy raz na świecie strejkowali robotnicy przed... 4000 latami. Mianowicie za króla Cheopsa w Egipcie budowano wielką piramidę, przyczem zatrudniano 50.000 robotników. Z powodu złego pożywienia robotnicy porzucili pracę. Król usiłował perswazyą namówić ich do pracy, ponieważ jednak to się nie udało, wysłał wojsko przeciw strejkującym. Żołnierze wymordowali kilka tysięcy robotników, reszta uciekła zagranicę. Tak się zakończył pierwszy podobno strejk na świecie.

OD REDAKCYI.

Ręka sprawiedliwego Wieliczanina. Dlaczego list nie podpisany? Jeżeli prawda, co piszecie, to dlaczego wstydzicie się prawdy? List poszedł do pieca!

Kącik humorystyczny.

Ze Śląska

Na jednym z agitacyjnych wieców plebiscytowych na Górnym Śląsku dowodził pewien niemiecki agitator polskim robotnikom, iż w Niemczech, to raj, a w Polsce pod psem. Wskazywał na postęp i kulturę w Vaterlandzie i na zacofanie i niechlujstwo w „Panjeland“.

— Pomyślcie — wywodził — że w Polsce jeszcze dotąd wychodków nie znają, tylko chodzą za stodołę.

Na to zgłasza się do głosu jeden górnik i tak odpowiedział gorliwemu „Kulturtraegerowi“:

— Przedewszystkiem zrobiłeś pan ze swej gęby berliński gramofon, który gra, jak go nakręcą, a gdyby w Polsce nawet tak było, jak pan gada, to na to odpowiem krótko: w Polsce będziemy mieszkać, pracować i jeść, a s... to pójdziemy do Niemiec! Skończyłem, sądzę, że wystarczy.

Sala wybuchła homerycznym śmiechem, a agitator, jak oparzony, znikł w tłumie.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.